Rok VI. Nr. 188. Sosnowiec, poniedziałek 13 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Będzie można zatrudnić 200 tys. bezrobotnych

jeśli się zmniejszy godziny i dni pracy.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) W związku z projektem zmniejszenia godzin i dni pracy w przemyśle, według poczynionych obliczeń zyskałoby się 4 milj. 800 tys. robotniko-godzin. Pozwoliłoby to zatrudnić około 200 tys. bezrobotnych.

W przyszłym tygodniu odbędzie się szereg posiedzeń związków zawodowych robotników przemysłu metalowego, dla rozpatrzenia tego planu.

GIBSON



poseł amerykański w Brukseli, reprezentować będzie rząd Stanów Zjednoczonych na londyńskiej konferencji rzeczoznawców.

PREZ. RZPLITEJ ZABAWI W WIŚLE DO 15 SIERPNIA.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) Jak się dowiadujemy prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki zabawi w swej letniej rezydencji w Wiśle do 15 sierpnia. Podczas swego pobytu w Wiśle, p. prezydent odbędzie kilka objazdów po ziemi śląskiej.

HOŁD DZIATWY EMIGRANTÓW DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

BRUKSELA, 11. 7. Z okazji obchodu 5-lecia szkoły polskiej w Belgji, dzieci emigrantów wysłały do marszałka Piłsudskiego zbiorowy list, w którym dają wyraz swemu największemu przywiązaniu do ojczyzny. (PAT).

REDUKCJA 3000 ROBOTNIKÓW W ŻYRARDOWIE.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) Dyrekcja zakładów włókienniczych w Żyrardowie wymówiła pracę 3.000 robotnikom.

W motywach tego kroku dyrekcja podaje zupełny brak zamówień.

Robotnicy wymówienie mają na 14 dni. Po upływie tego czasu dyrekcja fabryki przyjmie część zredukowanych robotników.

WŁAŚCICIELE AUTO - DOROŻEK DOMAGAJĄ SIĘ PODNIESIENIA TARYFY O 20 PROC.

WARSZAWA, 12. 7. (wł.) Dziś odbyła się konferencja przedstawicieli auto-dorożek. Uchwalono wystosować memorjał do rządu o podwyżkę taryfy przejazdowej o 20 procentów.

LLOYD GEORGE



Przywódca liberałów angielskich wygłosił mowę przeciwko zbrojeniom.

Walny zjazd federacji P. Z. O. O.

WARSZAWA, 12.7. (wł.) Dziś odbył się w Warszawie wielki zjazd federacji polskich związków obrońców ojczyzny, na który przybyli delegaci z całej Polski. Zjazd zagaił dłuższem przemówieniem prezes federacji, gen. Górecki, który wskazał na pozytywną pracę federacji, utrzymującą ścisły kontakt ze wszystkiemi związkami b. wojskowych na świecie.

BUŁGARJA PRZECIW KOMUNISTOM.

SOFJA, 12. 7. Śledztwo, przeprowadzone w sprawie ostatnich prób wywoływania zaburzeń w ośrodkach przemysłowych, w których robotnicy przystąpili częściowo do strajku, ustaliło, iż ma się tu do czynienia z jawnem podżeganiem do zaburzeń przez menerów, mianujących się członkami partji robotniczej.

Wobec powyższego minister spraw wewnętrznych zabronił urządzania zgromadzeń i wydał nakaz zamknięcia klubów partji robotniczej w Sofji, Burgas, Slivan, Yambol, Haskowo, Plovdiv, Stanimaka i Pazardżik. (PAT).

Tajemniczy władca Wschodu płk. Lawrence

robi powstanie przeciw Sowietom w Bucharze.

Cały Kabul jest jak mrowisko, w które ktoś nieopatrznie wetknął kij. Wszędzie zbierają się grupki uzbrojonych ludzi, którzy szeptem naradzają się po rogach ulic. Ale oficjalnie ciągle jeszcze nic nie wiadomo, i nawet przedstawiciele mocarstw europejskich nie otrzymują żadnych informacji od rządu afgańskiego. Świadomi sprawy jednak wiedzą, że chodzi tu o wypędzenie Sowietów z Buchary, gdzie usadowiły się one w r. 1920, wygoniwszy ówczesnego emira. Władca ten znalazł schronienie w Kabulu, gdzie przebywa wraz ze swym dworem i licznym haremem.

Tego to emira, podobno zupełnie dotychczas pogodzonego z losem, użyły jakieś tajemnicze potęgi jego pretekstu do wszczęcia akcji przeciw Sowietom.

Jego byli oficerowie porozumieli się z przywódcami plemion góralskich, które pod hasłem „Wolna Buchara, bez komunizmu", przekroczyły granicę afgańsko - rosyjską.

Na czele całego tego ruchu, stoi w ukryciu slawny i tajemniczy pułkownik angielski Lawrence, były organizator powstania arabskiego, dusza wszystkich rozruchów na Wschodzie.

Fikcyjna banda podpalaczy na Pomorzu.

17 AMATORÓW PREMIJ ASEKURACYJNYCH W ARESZCIE.

BYDGOSZCZ, 12. 7. Od dłuższego czasu krążyły tu pogłoski, że w okolicy Bydgoszczy grasuje banda podpalaczy, która puszcza z dymem zagrody chłopów, uwiadamiając ich na dwa tygodnie przedtem o terminie podpalenia.

Ponieważ istotnie pożary takie się mnożyły, zarządzono śledztwo, które doprowadziło do sensacyjnego wyniku.

Okazało się, iż rzekoma banda podpalaczy była fikcją, stworzoną przez szereg, pozostających w zmowie między sobą włościan, który własnoręcznie podpalali swe zagrody w celu pobrania premij asekuracyjnych.

17 podpalaczy własnych zagród, w tem sołtysa Manilicza - Brzykcę, aresztowano.

BANK KATALOŃSKI ZAWIESIŁ WYPŁATY

z powodu chwilowych trudności.

BARCELONA, 12. 7. Bank kataloński zamknął swe kasy. Dyrekcja banku oświadcza, iż zamknięcie kas spowodowane zostało chwilowemi trudnościami, istnieje jednak nadzieja, iż już w najbliższym czasie bank podejmie normalną pracę.

Urzędowo poświadczony bilans zamyka się po stronie czynnej sumą 420 miljonów, zaś po stronie biernej sumą 370 miljonów pesetów.

Czerwoni władcy chcą porzucić Kreml.

NOWA REZYDENCJA POD WIEŻĄ WIĘKSZĄ NIŻ EIFFLA.

MOSKWA, 12. 7. W kołach sowieckich powstał projekt przeniesienia rezydencji z Kremlu do nowej dzielnicy w Moskwie, która według projektów inżynierów i architektów sowieckich ma powstać w okolicach czerwonej stolicy.

Nowy Kreml powstałby za dwa lata, składałby się z kilkunastu wspaniałych budynków w stylu nowoczesnym. Nad całą kolonją sowieckich dygnitarzy i instytucyj rządowych górować ma olbrzymia wieża, przewyższająca Eiffla. Fundament wieży przedstawia kształt gwiazdy pięcioramiennej sowieckiej.

Na jednem z pięter wieży znajdowałyby się sale, gdzie złożone mają być prochy wybitnych sowieckich działaczów i dygnitarzy.

Czynnik najważniejszy.

Główny urząd statystyczny ogłosił cyfry porównawcze, odnoszące się do przyrostu ludności w Polsce i w Niemczech za 4-ty kwartał 1930 r.

Cyfry te przedstawiają się następująco:

1) Polska: małżeństw zawarto 79.441, — urodzin żywych było 248.730, — zgonów 126.815, — przyrost naturalny wynosił więc 88.864 osoby.

2) Niemcy: — małżeństw zawarto 156.459, — urodzin było 262.879, — zgonów 173.815, — przyrost naturalny wynosił więc 88.864 osoby.

.W tym czasie Polska liczyła 31 miljonów mieszkańców, Niemcy zaś — 70 miljonów. Znaczy to, że Polska, która posiada liczbę ludności o przeszło połowę mniejszą od liczby ludności Niemiec, wykazuje tylko o 14 tysięcy mniej małżeństw, a o blisko 33 tysiące większy przyrost naturalny w tym kwartale.

Nie są to cyfry ani wyjątkowe ani przypadkowe. Już Bismarck uzasadniał politykę eksterminacyjną w stosunku do polaków większą możliwością żywiołu polskiego, aniżeli niemieckiego. Kanclerz ks. Bülow, idąc w ślady swego mistrza Bismarcka, rzucił z trybuny parlamentarnej słynne ostrzeżenie Niemiec co do tej sprawy. W czasach powojennych fakt wybitnie większego przyrostu naturalnego w Polsce, aniżeli w Niemczech, zwrócił uwagę zarówno badaczów niemieckich, jak i innych.

Znany publicysta angielski Augur (Poljakow) miał na ten temat odczyt w Paryżu. Całą gwałtowną kampanję rewizjonistyczną Niemiec w stosunku do Polski publicysta angielski objaśnia tem, że niemcom „śpieszy się". Za lat kilkanaście bowiem Polska zrówna sie co do liczby ludności z Niemcami, a wówczas może być mowa o rewizji granic, chyba na rzecz Polski.

.Uwaga publicysty angielskiego o tyle słuszna, że najwyższą cyfrę urodzin w całem państwie niemieckiem wykazują obecnie dwa okręgi regencyjne: opolski (Śląsk) i olsztyński (Mazury). Rosną tam siły, które przy zdarzonej sposobności dziejowej mogą upominać się o swe prawo naturalne : — prawo połączenia się z macierzą Polską.

W zbiorku artykułów, który się ukazał p. t. „Świat powojenny i Polska" — R. Dmowskiego podaje również artykuł p. t. „Zmierzch germanizmu". Wskazuje on tam, że obniżenie się cyfry przyrostu naturalnego jest zjawiskiem, występującem obecnie nietylko w Niemczech, ale również i w Anglji, Szwecji i innych krajach germańskich. W Anglji przyrost naturalny wynosił w r. 1912 — 376 tys., w r. 1928 — 200 tysięcy; w Niemczech: w r. 1912—834 tys., w r. 1929 — 443 tys. Na tysiąc głów ludności przyrost naturalny w Niemczech wynosił: w r. 1925 — 8,3, w r. 1929 — 5,3.

Z tych cyfr publicysta obozu wielkiej Polski wyciąga wnioski: „Kończy się ekspansja gospodarcza narodów germańskich, kończy się ekspansja rasy, a co zatem idzie, kończy się ekspansja polityczna".

Szkoda tylko, że z założenia tego p. Dmowski nie umie wyciągnąć należytych wniosków politycznych dla siebie i dla swego obozu.

Skoro bowiem mamy za sobą ten najważniejszy czynnik, jakim jest naturalny przyrost ludności jako wykładnik ekspansji rasy, skoro czas pracuje dla nas i na nas, to słuszne jest, byśmy zachowali najzupełniej zimną krew wobec niemieckich prowokacyj rewizjonistycznych.

Bezpodstawne są tedy zarzuty p. Dmowskiego i prasy endeckiej, jakoby polityka polska w stosunku do Niemiec była bierna.

„Czy p. Dmowski chciałby spełnić najgorętsze życzenia nacjonalistów niemieckich i nadać polityce polskiej charakter tak „czynny", by doprowadziła ona czemprędzej do wojny Polski z Niemcami?

Bezpodstawne były również obawy prasy endeckiej i posłów endeckich przy sposobności ratyfikowania przez sejm Polski traktatu handlowego z niemcami. Kwestję stawiano wówczas tak, jak gdyby Polsce groził niechybnie zalew germanami, jeśli tylko usunięta zostanie sztuczna tama stanu beztraktatowego.

Tymczasem właśnie p. Dmowski wykazuje, że nic podobnego Polsce grozić nie może, że raczej przeciwnie: Niemcy muszą się obawiać ekspansji żywiołu polskiego.

Okazuje się, jak zawsze, że racje objektywizmu politycznego nie mają żadnego wpływu na bieżącą taktykę polityczną endecji.

Asper.

Rewizja przedwojennych emerytur.

NOWE POSTANOWIENIA O ZALICZANIU PRACY ZAWODOWEJ.

W dalszym ciągu akcji oszczędnościowej, ministerjum skarbu poleciło izbom skarbowym przeprowadzić rewizję niektórych emerytur.

W szczególności sprawdzone zostaną decyzje t. zw. komisyj weryfikacyjnych, które zajmowały się zaliczaniem lat pracy zawodowej do wysługi emerytalnej.

Dawniejsze przepisy polecały m. in. zaliczać lata przedwojennej pracy zawodowej adwokatom, którzy zasilili kadry sądownictwa polskiego, ziemianom, pracującym poprzednio w organizacjach rolniczych, profesorom i t. d.

W ten sposób powstała znaczna grupa emerytów (przeważnie wyższych urzędników), którzy po kilku latach służby polskiej otrzymują obecnie pełną emeryturę za 35 lat pracy.

Zarządzona rewizja polegać będzie na zaliczaniu przedwojennej służby zawodowej tylko do wysokości lat, przebytych na posadzie w niepodległej Polsce.

Przepisy te obowiązują również wstecz, a więc rewizji ulegną także przyznane już zaopatrzenia emerytalne.

Hamulec na wybujały apetyt kupców

CENY ŻYWNOŚCI BĘDĄ USTALAĆ KOMISJE OBYWATELSKIE

Ceny artykułów pierwszej potrzeby podlegały w ostatnich czasach dość częstym wahaniom.

Wahania te w dobie powszechnej i wyjątkowo dotkliwej zniżki uposażeń budziły poważny niepokój.

Takie artykuły, jak
chleb, mięso, mleko, masło, słonina, ziemniaki, słowem artykuły pierwszej potrzeby nie mogą podlegać wiecznemu wahaniu,
zależnemu bynajmniej nie od podaży, która jest bardzo wielka, lecz od zmowy dostawców, wodzirejów hurtowniczych.

Podnoszenie cen odbywało się poza plecami i bez wszelkiego udziału konsumentów i opinji publicznej.

Zgłaszano w magistratach nowy cennik i automatycznie darto podwyższoną cenę.

Jak dalece cena ta była nierealna i wyśrubowana, przekonać się można z tego, iż
te same produkty tuż pod miastem, a nawet i w mieście na bocznych ulicach, były o wiele, wiele tańsze.

Ale panom prezesom cechów lub syndykatów nie można się było przeciwstawić.

Mieli oni pełną swobodę w dysponowaniu swojemi towarami i w wykorzystywaniu konjunktury dla swych celów.

Ten niezdrowy stan rzeczy w najbliższej przyszłości ulegnie radykalnej zmianie.

Rząd zdecydował się powołać obywatelskie komisje cennikowe, w których zasiadać będą prócz kupców i dostawców przedstawiciele samorządu, władz państwowych oraz — i to jest najważniejsze — przedstawiciele konsumentów.

Artykuły pierwszej potrzeby, w szczególności chleb, nabiał i mięso, nie będą mogły być podwyższane bez publicznej nad tem dyskusji i bez zgody komisji.

Przedruk wzbroniony.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

46.

— Sprobuj ją złapać — rzucił gniewnie Markham.

Nastała chwila milczenia którą przerwał praktyczny Heath.

— Panie Vance, ja myślę, że wartoby się dowiedzieć, wszystkiego o tym testamencie. Możeby nam to co pomogło? Słyszałem, że stary Greene zostawił na ręce żony miljony. Ciekawe, czy ona może tem rozporządzać bez zastrzeżeń i czy ona sama nie napisała testamentu. Za takiem bogactwem może się kryć pobudka zbrodni.

— O, pewnie! — Vance spojrzał na sierżanta z otwartym podziwem. — Mądra rada! Winszuję panu, sierżancie. Tak, pieniądze mogą mieć łączności z tą sprawą, chociaż może nie bezpośrednią. Słuchaj, Janku, jak się można dowiedzieć o tym testamencie?

Markham zastanowił się chwilę.

— Z tem nie będzie trudności. Znam adwokata Buckwaya, który prowadzi sprawy Greenów. Wyświadczyłem mu kiedyś kilka drobnych przysług i sądzę, że uda mi się skłonić go, aby mi powiedział w zaufaniu, jakie są klauzule testamentu pani Greene. Jutro się z nim zobaczę.

W pół godziny później konferencja skończyła się i rozeszliśmy się do domów.

— Obawiam się, że te testamenty niewiele nam pomogą — rzekł tego wieczora Vance. — Niewątpliwie i one mają jakieś znaczenie w tej sprawie, ale to znaczenie wykryje się dopiero przy wyświetleniu samej sprawy.

Wstał i poszedł do półek z książkami.

— Muszę odetchną klasycznem tchnieniem starożytnej Romy. Teraźniejszość staje się nie do zniesienia.

Usadowił się w fotelu i zaczął przerzucać karty książki. Ale widziałem że czyta z roztargnieniem i że myśli jego wędrują gdzieindziej.

. . . .

W dwa dni później — we wtorek 30 listopada — Markham zatelefonował z rana prosząc Vancea aby sie natychmiast stawił w jego biurze. Wybieraliśmy się właśnie na wystawę rzeźby murzyńskiej w Galerji Nowoczesnej, ale naturalnie tamto było ważniejsze. W niespełna pół godziny byliśmy w sądzie.

— Ada Greene telefonowała do mnie, pytając, czy nie mógłbym jej tu zaraz przyjąć — wyjaśnił sędzia. — Chciałem posłać Heatha i później pojechać osobiście ,ale uparła się, że ona sama musi do mnie przyjechać, bo tu będzie swobodniejsza. Ma mi coś zakomunikować. Sądząc po głosie, była wzburzona. Wobec tego wezwałem ciebie i dałem znać Heathowi.

Vance usiadł i zapalił papierosa.

— Nie dziwię się, że korzysta ze sposobności, aby się wyrwać choć na chwilę z tego okropnego domu. Wiesz, Janku, doszedłem do przekonania, że ta dziewczyna wie coś. Może sytuacja doszła do punktu kulminacyjnego i ona nam teraz powie, co ma na sercu

Zjawił się sierżant , któremu Markham powiedział w jakim celu go wezwał.

— Może się wreszcie czegoś dowiemy — mruknął z pewnem zainteresowaniem Heath. — Sami nie możemy się niczego dokopać i jeżeli nam kto nie pomoże ,nie damy rady

W dziesięć minut później sekretarz zaanonsował Adę Greene, która pomimo, że nie nosiła już ręki na temblaku, i nie była blada, robiła wrażenie dziwnie słabej. Ale tego ranka nie drżała tak jak zwykle i nie okazywała charakterystycznej nerwowej bojaźliwości.

Usiadła koło biurka Markhama i przez chwilę milczała, jakby nie wiedząc od czego zacząć.

— Przyszłam z powodu Rexa, panie sędzio — rzekła wkońcu. — Nie wiem ,czy powinnam była to zrobić, czy nie. Może jestem nielojalna. O, niech pan powie, czy jeżeli się wie coś złego i niebezpiecznego o kimś bliskim, to powinno się to powiedzieć bez względu na następstwa.

— To zależy — odpowiedział z powagą Markham. — W danej sytuacji, jeżeli pani wie coś, co może się przyczynić do wyświetlenia tajemnicy śmierci pani siostry i brata, to pani obowiązkiem jest to powiedzieć.

— Nawet gdyby mi to powiedziano w zaufaniu? — nalegała. — I ta osoba była członkiem rodziny?

— Nawet wtedy — odpowiedział ojcowskim tonem Markham. — Popełniono dwa straszne mordy i winowajca, kimkolwiek on jest, powinien ponieść zasłużoną karę.

Dziewczyna odwróciła na chwilę głowę i zdecydowała się powiedzieć.

d. c. n.

Czego żądają właściciele taksówek i autobusów

PRZED ZEBRANIEM SIĘ KOMISJI MIĘDZYMINISTERJALNEJ.

W najbliższych dniach rozpoczyna pracę międzyministerjalna komisja dla sprawy funduszu drogowego.

Komisja ta, powołana na skutek skarg przemysłu samochodowego o nadmierne obciążanie wozów opłatami drogowemi ,nie będzie jednak skrępowana żadnemi memorjałami czy postulatami zainteresowanych organizacyj.

Rząd i społeczeństwo oczekuje od komisji rozpatrzenia całokształtu zagadnienia, które chwilowo związane jest z ustawą o fuuduszu drogowym, ale w istocie swej zaczepia o szereg kwestyj daleko głębszych, niż wysokość podatku.

Na stół obrad wypłyną niewątpliwie sprawy związane z koncesjami, z ujednostajnieniem typów samochodów komunikacyjnych, z produkcją fabryk krajowych, budową dróg, wznoszeniem sieci dworców autobusowych, użyciem mieszanki spirytusowej do motorów itd.

Indeks wyliczonych spraw nie wyczerpuje rzecz oczywista porządku obrad komisji. Wybitni znawcy zagadnień automobilowych zasiadający w prezydjum rady ministrów, już zapewne na pierwszem swem posiedzeniu wysuną szereg pilnych kwestyj spornych, które — jak np. ustawa koncesyjna, lub produkcja krajowa samochodów — wywoływały i wywołują ożywione debaty we właściwych organizacjach i prasie.

W każdym razie w pierwszym punkcie obrad znajdzie sie rewizja opłat na rzecz funduszu drogowego.

Z punktu widzenia skarbowego oraz ze względu na zadraźnienie sytuacji po niedawnym „strajku" komunikacyjnym, kwestja ta domaga się jaknajszybszego rozpatrzenia.

Wnioski zainteresowanych organizacyj idą w kierunku bardzo znacznej obniżki dotychczas wyznaczonych opłat.

Z uwagi na obecny kryzys, małe zarobki oraz trudności gotówkowe, właściciele taksówek obstają przy zniżce dotychczasowych norm o 60 procent. Praktycznie oznaczałoby to obciążenie taksówek podatkiem w wysokości około 240 zł. od maszyny zamiast dotychczasowych 600 zł.

Postulaty właścicieli autobusów nie zmierzają do obniżki opłat wagowych, 50 zł. od stu kilogramów wagi autobusa. Przedsiębiorcy autobusowi chętnie godzą się płacić, mimo, że przy olbrzymich międzymiastowych wozach będzie to podatek wcale nie bagatelny, dosięgający niejednokrotnie sumy 3000 zł. rocznie.

Natomiast autobusiarze występują z ostremi i dalekoidącemi żądaniami przy rewizji obciążenia ryczałtowego od ilości sprzedanych biletów.

Skomplikowana formuła ministerjalna, wymagająca pomnożenia trzeciej części ceny biletu przez ilość miejsc w autobusie, ilość kursów dziennie, 360 dni i przez współczynnik zapełnienia (0.4), powinna być w myśl życzeń autobusiarzy zmieniona w szeregu punktów.

Przedsiębiorcy zwracają uwagę na konieczność brania pod uwagę średniej, a nie najwyższej ceny biletów za przejazd, nieliczenia powrotnego kursu oraz obniżenia spółczynnika zapełnienia do 0,3.

Pozatem autobusiarze proponują wprowadzenie czterech dalszych spółczynników: spółczynnika ulgowej taryfy, ryzyka ryczałtu, kryzysu i chwilowego spadku frekwencji z powodu podwyższenia taryfy. Każdy z tych spółczynników wynosi 0,75.

Zastosowanie tej formułki zapewni przedsiębiorcom obniżkę obecnie wyznaczonych opłat o 80 procent, zaznaczyć jednak należy, że spółczynnik kryzysowy i podwyższenia taryfy traktowany jest przez autorów projektu jako chwilowy, spowodowany ciężkiemi czasami.

W każdym razie wprowadzenie funduszu drogowego nawet w złagodzonej formie odbije się na publiczności, z powodu nieuniknionej podwyżki taryf zarówno taksówek, jak i autobusów.

Sprawy te nie są bynajmniej tak błahe. Według statystyki min. robót publ. w 1930 roku 4293 autobusy przewiozły ogółem 58 miljonów pasażerów, przynosząc dochodu brutto przeszło ćwierć miljarda złotych.

Kilometraż zarobkowy tych wozów wynosi rocznie 180 miljonów kilometrów, czyli że polskim autobusem można zajechać dalej niż do słońca....

Interes ogólny i dobro państwa wymaga szczegółowej i sprawiedliwej rewizji opłat drogowych, które niedawno wywołały tak solidarne zahamowanie komunikacji.

Zaraźliwe choroby zwierzęce panujące na obszarze woj. kieleckiego.

W ub. miesiącu zanotowano zaraźliwych chorób zwierzęcych, panujących na obhzarze województwa kieleckiego:

Wąglik we wsiach Kuźniaki, Marjanów pow. kieleckiego; Zofjówka, Raje rówka, Błotna Wola pow. stopnickiego, Sieciechów pow. kozianickiego, Aleksandrów pow. koneckiego, Starzyny pow. włoszczowskiego .

Zaraza dziczyzny, bydła rogatego we wsiach Bieliny, Niewachlów pow. kieleckiego.

Świeżb zwierząt jednokopytowych we wsi Zagrody pow. kieleckiego.

Wścieklizna we wsiach Antoniów pow. będzińskiego; Ostojów, Wolica, Chęciny, Kielce pow. kieleckiego; Wolbrom, Skała, Sławków Wola — Kocikowa, Bukowno, N. Łąka pow. olkuskiego; Leśniaki, Smudzówka pow. zawierckiego.

Pomór i zaraza świn we wsi Słupia Nowa pow. kieleckiego; Szydłowiec, Gowarczów, Duraczów, Falków pow. koneckiego; Baszowice pow. stopnickiego.

Różyca świń we wsiach Mąchocice, Podpolichno, Daleszyce pow. kieleckieko, Myszków pow. zawierckiego.

Cholera drobiu we wsi Tąpkowice pow. kieleckiego; Pokrzywica pow. iłżeckiego, Skotniki pow. koneckiego, Daleszyce, Bieliny pow. kieleckiego, Koziegłowy, Łazy pow. zawierckiego.

* * *

Ostatnio ukazało się zarządzenie p. wojewody kieleckiego o zakazie wywozu zwierząt racicowych z pow. stopnickiego zagranicę, z powodu stwierdzenia kilku wypadków pryszczycy.

Mieszkańcy Dąbrowy płacić będą 50 groszy za kilowat energii elektrycznej.

DĄBROWA NAJTAŃSZEM MIASTEM W POLSCE POD WZLĘDEM CENY PRĄDU.

Dzięki energicznym staraniom zarządu miasta, a w szczególności prezydenta Madeyskiego, Dąbrowa zyskała niezmiernie korzystną zdobycz, w postaci nowej umowy miasta z elektrownią małobądzką.

W myśl tej umowy, która narazie ne jest jeszcze załatwiona, mieszkańcy miasta otrzymywać będą prąd elektryczny za cenę 50 gr. za kilowatgodzinę, czyli o całe 10 g. taniej, niż poprzednio.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że światło lektryczne jest dziś dla szerokich warstw pracowniczych artykułem niezbędnym, to tak znaczna obniżka ceny prądu stanowi poważne dobrodziejstwo dla tysiecznych jego konsumentów.

Należy również wziąć pod uwagę różne dalsze zniżki. Mianowicie konsument, który zużytkuje ponad 400 kilowatów otrzyma rabat, wyrażający się w 25 procentach wpłaconej sumy. Jest to również wielka ulga.

Dzięki obecnej umowie będzie można pomyśleć zupełnie poważnie o racjonalnej elektryfikacji miasta, co jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

Cały szereg ośrodków w Dąbrowie nie ma zupełnie światła elektrycznego. Ośrodki te będą niewątpliwie w najbliższym czasie zelektryfikowane.

Prócz tego miasto zdobywa, dzięki nowej umowie cały szereg korzysnych ulg. Między innemi oświetlenie ulic wyniesie minimalne opłaty. (O ulgach tych donosiliśmy obszernie w sprawozdaniu z rady miejskiej).

Po wniosku z tą sprawą prez. Madeyski bawił w urzędzie wojewódzkim w Kielcach, gdzie uzyskał całkowitą aprobatę wszystkich swych posunięć.

W najbliższym czasie sprawa ta znajdzie się w miniserjum, celem uzyskania uprawnienia na zawarcie umowy z elektrownią .

Obecnie miasto uzdognienia ostatecznie warunki z dyrekcją elektrowni.

Dziwaczne redukcje w ząbkowickiej fabryce szkła.

OBCOKRAJOWCY ZOSTALI NA POSADACH.

W ubiegłym miesiącu w ząbkowickiej fabryce szkła (stara szklarnia), przeprowadzono redukcję. W obecnych czasach, sama redukcja nie nastręcza powodów do wystąpień i uważa sie ją, w niektórych wypadkach, za smutną konieczność. Redukcje wszakże przeprowadzane powinny być sprawiedliwie i uczciwie. Tymczasem zarząd fabryki szkła w Ząbkowicach który zatrudnia prócz robotników polaków, również wielu czechów, kierował się przy redukcji dziwaczną i niepojętą logiką.

W pierwszym rzędzie ofiarą redukcji padli robotnicy polacy, starzy, wypracowani, którzy w tej fabryce sterali swoje zdrowie, mając za sobą po 35 do 40 lat pracy.

Natomiast żaden zatrudniony w fabryce obcokrajowiec nie został zredukowany. Niezdolnym do pracy obcokrajowcom t. j. czechom, zarząd fabryki przeznacza jakąś rentę, nie troszcząc się bynajmniej o robotnika - polaka, którego rzuca się na pastwę losu.

Jestto krzyczącą niesprawiedliwością i samowolą obcego kapitału w Polsce.

W imieniu rządu polskiego, polscy ministrowie lub starostowie odznaczają robotników prywatnych i pracowników państwowych krzyżami zasługi za długoletnią i owocną pracę, a obcy przemysłowcy, bogacący się potem i krwią polskiego robotnika, zamiast odznaczeń, wyrzucają go na bruk, po 30 latach ciężkiej pracy bez żadnego zaopatrzenia na starość.

Władze nie mogą dopuszczać do tak dziwacznych i nieprawdopodobnych redukcyj, polegających na samowolnem zwalnianiu robotników - polaków, podczas, gdy obcokrajowców pozostawia się na posadach.

Przedewszystkiem tych obcokrajowców należy zwolnić!..

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 13 Poniedz.

Dziś: Małgorzaty
Jutro: Bonawentury
Wschód słońca: 3.26
Zachód słońca: 7.55

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 13 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 1310. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Państwowa odznaka sport. a młodz. 15 45. Przegląd kom. dla żeglugi i rybaków. 16.00. Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogadanka lit. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Pogadanka radjotechn. 20.30. Opera z płyt gramof. Madame Buterffly. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. oraz. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.30. Feljeton p. t. Manja twórcza Mahometa. 22 45. Kom. meteor. Gł. Wojsk. dla kom. lotn., sportowego II i policyjny 22.50 Program na dz. nast. 22.55. Muzyka tan. z hot Polonja.

WARSZAWA

Wtorek, 14 lipca.

11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wieczór pielgrzyma. 15.45. Chwilka lotnicza. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Życie w walce z pustynią. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Francja 14 lipca 1918 r. 18.00 koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Feljeton w jęz. franc. 19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 21.30. Słuchowisko Madame Sans Gene. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20. Feljeton p. t. Marsyljanka. 22.35. Kom. meteor. 22.40. Program na dz. nast. 22.45. Muzyka lekka i tan. z cuk. K. Dworakowskiego.

KATOWICE.

Poniedziałek, 13 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Tr. z Warsz. 16 00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Pogadanka lit. z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00 Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30 Z dziejów Ziemi Śląskiej. 19.50. Kom. Strażactwa Śl. 19.55. Tr. z Warsz. 22.45. Kom. meteor. z Warsz., oraz kom.i program na dz. nast. 22.55. Muzyka z Warszawy.

—— o ——

Z Kielc.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA W KIELECKIM URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.

Dr. Karol Winiarz, radca wojewódzki, mianowany został naczelnikiem wydziału w urzędzie wojewódzkim kieleckim.**Stanisław Słomiński**, asesor w 7 st. sł. w dyrekcji robót publicznych urzędu wojewódzkiego, przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego wileńskiego, **dr. Michał Zieliński**, lekarz powiatowy w starostwie opatowskim przeniesiony w stan spoczynku. **Marja Lubasowa**, rachmistrz w urzędzie wojewódzkim kieleckim, z dn. 30 czerwca b. m. zwolniona na własną prośbę.

——

(k) **Kolonje letnie dla dzieci funkcjonarjuszów p. p. w Bodzentynie.** Staraniem powiatowego koła rodziny policyjnej w Kielcach, a w szczególności dzięki usilnym staraniom i zabiegom komisarzowej Zofji Kowalskiej, na czas feryj szkolnych ,urządzona została dla dzieci funkcjonarjuszów p. p. kolonja letnia w Bodzentynie.

Wybór miejscowości był bardzo odpowiedni, albowiem sama osada Bodzentyn położona jest w pobliżu gór świętokrzyskich, wśród lasów i pól co da możność dziatwie nabrania sił i poratowania zdrowia w czasie wolnym od nauki.

Odjazd pierwszej partji dzieci na kolonję nastąpił w dniu 4 bm., z pod gmachu komendy powiatowej, w obecności przewodniczącego koła p. Zofji Kowalskiej.

Na kolonji tej, znalazło miejsce około 50 dzieci.

(k) **Policja otrzymała pałeczki gumowe do kierowania ruchu na ulicy.** Onegdaj do komisarjatu m. Kielc przyszedł pierwszy transport pałeczek gumowych służących do kierowania ruchu kołowego na ulicy. Niedługo zatem na skrzyżowaniu sie ulic, ujrzą kielczanie policjanta z pałeczką gumową.

(k) **Opóźnienie pociągów.** Onegdaj pociąg osobowy wychodzący z Zagłębia do Kielc około godz. 3.30 w nocy, przyszedł blisko z 2 godz. opóźnieniem wskutek zepsucia się parowozu przed Kielcami. Zawiadomiony o wypadku zawiadowca stacji Kielce, wysłał na miejsce wypadku zapasowy parowóz z remizy, który przyciągnął pociąg.

Wskutek wypadku pociągi przychodziły do Kielc z opóźnieniem.

(k) **Inż. Włodzimierz Rojecki otrzymał tytuł i prawa mierniczego przysięgłego.** Dowiadujemy się, że zawieszony swego czasu inż. Włodzimierz Rojecki w uprawnieniach mierniczego przysięgłego ,uzyskał z powrotem tytuł i prawa mierniczego pprzysięgłego.

(k) **Ograniczenie służby telegraficznej.** Z dniem 1 b .m. ograniczono służbę telegraficzną w urzędzie pocztowo-telegraficznym Opatów Kielecki do kat. „C".

(k) **Napad w lesie** Trzy kilometry od Ciepielowa w pow iłżeckim w lesie rządowym, trzech uzbrojonych w rewolwery i noże osobników napadło na Franciszka Przybylskiego mieszk. wsi Lipska i zrabowali mu pod groźbą 574 zl. poczem zbiegli.

Za życia żadnego ojca --- po śmierci aż dwu

Gra życia i śmierci podrzutka—miljonera.

Interesująca zarówno z psychologicznego, jak i z prawniczego punktu widzenia sprawa spadkowa omawiana jest obecnie żywo w Paryżu.

Chodzi tu mianowicie o człowieka, który za życia nie miał wcale ojca, a po śmierci znalazł ich aż dwu.

Jan Lavine, właściciel eleganckiej fryzjerni na jednym z wielkich bulwarów, był dzieckiem podrzuconem.

Odbywszy w Lyonie praktykę fryzjerską, założył następnie w Paryżu własny zakład, kóry rozwinął się tak pomyślnie, że stał się podstawą miljonowej fortuny.

Lavin martwił się przez cał życie myślą o tem, że nie zna swgo ojca i pragnął go koniecznie.

Jedynym śladem był list znaleziony ongi w powijakach niemowlęcia porzuconego na stopniach kościoła Madeleine.

Wedle treści listu, ojciec dziecka, właściciel gospody, jest człowiekiem żonatym, który nie ma odwagi przyznać się zonie do złamania wiary małżeńskiej i skutków, jakie ta zdrada pociągęła za sobą. W liście wymieniona była miejscowość, w której porzucony chołpczyk urodził się.

Lavine niejednokrotnie udawał się do miejsca swego urodzenia i prowadził tam poszukiwania, które jednakowoż nie dały

żadnego pozytywnego rezultatu.

Lavine był człowiekiem bogatym. poważanym, ale ten fakt, że jest człowiekiem niewiadomego pochodzenia nie dawał mu spokoju.

Nie ożenił się. Niedawno w czasie wycieczki samochodowej odbytej w towarzystwie przyjaciela swego przemysłowca Mayera uegł nieszczęśliwemu wypadkowi. Po kilku dniach Lavine zmarł naskutek doznanych obrażeń.

O wypadku ty mdoniosły dzienniki paryskie. Już w pięć dni po śmierci Lavinea zgłosił się pewien właściciel gospody z prowincji, nazwiskiem Castillon, twierdząc, że jest ojcem zmarłego i jako taki ma prawo do spadku po nim.

Castillon twierdzi, że dopóki żyła jgo żona, nie mógł się zajmować dzieckiem, pomimo, że

tęsknił zawsze do swego syna.

Pani Castillon zmarła właśnie przed kilku miesiącami, a więc teraz nic nie stoi na przeszkodzie, aby ojciec mógł zająć się postawieniem pomnika na grobie syna, którego nie znał wcale za jego życia.

Castillon nie zadawalając się zgłoeniem swych pretensyj do spadku ytoczył proces sprawcy wypadku mochodowego przemysłowcowi Mayerowi i zażądał od niego 80.000 anków odszkodowania tytułem oralnych i materjalnych strat.

Nie minęły jednak dwa tygode, a

zjawił się drugi ojciec,

również właściciel gospody, ale dla odmiany noszący nazwisko Chiron.

Ten nowy ojciec oświadczył. że pochodzi z Levignac, t. j. z miejscowości wymienionej w owym znalezionym przy podrzutku liście.

Udowodnił, że na dwa dni przed porzuceniem małego Jana na stopniach kościoła Madeleine — wyjechał z Levignac do Paryża.

Żona pisała d niego z domu, a ponieważ ma zwyczaj przechowywania, więc posiada obecnie w ręku świadectwo,

mogące udowodnić jego ojcostwo.

Chiron tak samo jak Castillon zgłosił swe pretensje do spadku i wszczął proces przeciwko Mayerowi. Podwyższył wszakże kwotę żądanego odszkodowania do 120.000 franków.

Nader wątpliwą jest rzeczą, aby władze miały uznać prawa któregoś z tych ojców, którzy się tak bardzo spóźnili z obudzeniem w sercu uczuć rodzicielskich.

„Czekać nie można".

OPINJA UCZONEGO AMERYKAŃSKIEGO O KRYZYSIE ŚWIATOWYM.

Kryzys światowy jest niewyczerpanym tematem rozmów dysput, dysertacyj, artykułów — dla polityków, ekonomistów, zresztą i dla laików. Obok optymistów stoją w seregu pesymiści i sceptycy. Do optymistów należy np. prezydent Stanów Zjednoczonych, H. Hoover, który wierzy w powrót dobrych czasów prosperity i naturalne przezwyciężenie kryzysu.

Nieco odmienną, zaprawioną pewną dozą sceptyzmu, a brdzo ciekawą opinję o kryzysie obecnym wygłosił rodak Hoovera, znany socjolog amerykański, prof. M. Murray Buttler, prezes uniwersytetu Columbia.

Prof. Buttler sądzi, iż kryzys obecny w jego rozmiarach światowych nie jest podobny i nie da się porównać z depresjami, obserwowanemi w Ameryce w r. 1857, 1873, 1893, czy też 1907. Zdaniem prof. Buttlera świat przeżywa okres głębokiej, zasadniczej przemiany w życiu i ustroju ogólnym.

„Gdy ludzkość wygrzebie się nareszcie z przepaści nędzy i zaburzeń, przeżywanych obecnie ,mówi prof. Buttler, historyk, który za 100 czy 200 lat będzie badał dzieje ewolucji, stwierdził, iż dzięki rozpaczliwym wysiłkom i pracom ówczesnym zdołano wspiąć się na wyższy szczebel organizacji społecznej".

„Kryzys, ciągnie dalej autor, ma trzy przyczyny: 1) zniszczenia wojenne, które zrzuciły na barki współczesnych olbrzymie ciężary, 2) zastosowanie wynalazków, odkryć i metod naukowych w przemyśle ,handlu i transporcie, które spowodowały nadejście „wieku maszyny i produkcji masowej, seryjnej", 3) rozwój sił politycznych, które w historji noszą nazwę demokracji. Siły te z terenu działania w Europie przeniosły się dalej poza jej granice i wywołują dzisiaj ruchy masowe w Chinach, Indjach, Ameryce Południowej".

„I w tym właśnie okresie przełomowym świat odczuwa jak nigdy jeszcze brak sił kierowniczych, świadomych i kompetentnych. Brak nam jednostek kierowniczych, odważnych w ujawnianiu prawdy. Ogólną tendencją, ogólnem hasłem jest: czekać! Ale... jeśli będziemy czekać zbyt długo, doczekamy się może rozwiązania, które nie będzie się nam podobało".

W konsekwencji prof. Buttler proponuje podjęcie na wielką skalę pracy nad przygotowaniem i sprecyzowaniem planu współpracy między narodami i państwami, dla wprowadzenia ładu i harmonji tam, gdzie istnieje narazie rozbieżność i bezład.

S. P.

Opium w kawie z kuchni polowych

Dzieje zdrady doktora Piwko.

Czech — wróg Austrji. — Ważna droga strategiczna. — Propozycja doktora Pivko. — Nocny wypad. — Pech. — Odwrót Włochów. — Smutny koniec patrjoty czeskiego.

Nauczyciel gimnazjalny z Laibach (Austrja) dr. Pivko bynajmniej

nie pędził burzliwego życia.

Ale to jedno awanturnicze przedsięwzięcie, nieudane zresztą, wsławiło go niepomiernie. Gdyby plan tego czecha powiódł się, napewno wielka wojna skończyłaby się o rok wcześniej.

Doktór Pivko, jako porucznik rezerwy był

dowódcą odcinka na froncie włoskim

pod Carzano. W tej miejscowości 25 klm. od Trientu biegnie droga, o której utraceniu ani się śniło austrjakom, gdyż ufortyfikowali silnie miejsca, w pobliżu których wiła się strategiczna linja komunikacyjna. Pozycja ta była dla włochów niemożliwą do zdobycia.

Po uprzednim skomunikowaniu się z włochami, por. Pivko przyszedł w nocy do okopów włoskich, gdzie oświadczył jednemu z wyższych oficerów: „Przychodzę do was

w imieniu miljonów słowian,

jęczących w jarzmie austrjackiem. Chcę wam pomóc do zwyciężenia wspólnego wroga.

Następnie czech wyłuszczył sposoby przeprowadzenia planu.

Miał on 17 września 1917 roku

dosypać opjum do kawy,

przeznaczonej dla jego kompanji, która w dniu tym miała ubezpieczać bataljon. Następnie miał on poprzecinać druty, łączące elektrownię z zaporami z drutów kolczastych. Projekt uzyskał aprobatę ze strony włochów i wróg Austrji, zaopatrzony w opjum. wrócił do swych linji.

O północy grupa włochów cichuteńko ruszyła na odcinek austrjacki. Warty austrjackie spały, wszystko obywało sę według planu dr. Pivko, którego włosi spotkali w oznaczonem miejscu. Trzeba trafu, że w pobliżu uśpionego odcinka ulokowaną została

rdzennie austrjacka kompanja,

która w nocy przybyła bez wiedzy dr. Pivko. Niespodziewanie zaskoczeni włosi, pewni zwycięstwa, zatrzymali się, ostrzelani nagle i zbiska. Wystarczyło to, by na zagrożony odcinek przybyły odwody austrjackie, które zdziesiątkowały i zmusiły do odwrotu włochów.

Żołnierze włoscy, mimo oporu oficerów sądząc, że por. Pivko jest przyczyną tej klęski,

powiesili go.

Dowódca wojsk austrjackch na froncie włoskim feldmarszałek hr. Conrad v. Hötzendorf napisał o zamierzeniu dr. Pivko: „przez zdradę pod Carzano, a mały włos nie runął cały nasz front połudn̦iowy".

Dr. Pivko dla Austrji był zdrajcą, dla czechów bohaterem, dla nas zaś awanturniczym fanatykiem idei.

Ze sporiu.

„WARTA" — „HAKOACH" 5 : 2 (3 : 1).

Wczoraj o godz. 5.30. wiecz. na boisku „Hakoacha" w Będzinie rozegrane zostały zawody w piłkę nożną między „Warta" zawiercką a „Hakoachem", wynik zawodów przyniósł zwycięstwo gościom, którzy zdobyli 5 bramek w stosunku do 2.

Bramki dla „Warty" strzelili: **Sobiekart** jedną, **Gwóźdź 2 i Cichoń 2**. Gra postawiona była na dużym poziomie, sędziował p. **Koziebudzki** b. dobrze.

HUMOR.

Na miłość boską, — mówi jeden gość do drugiego, widząc, że gospodyni domu zbliża się dofortepianu.

— Czyżby przypadkiem chciała grać?

— To bardzo możliwe, — odpowiada drugi. — Przed chwilą rozsypałem sól.

* * *

W jednym z najdroższych hoteli w Miami na Florydzie dokonano włamania. Pewne pismo miejscowe relację o tym fakcie zaopatrzyło następującą uwagą:

„Wszyscy zostali obrabowani, z wyjątkiem samego właściciela hotelu. Bandyci widocznie żywili dla niego koleżeńskie uczucia".

* * *

— Mamusiu, — mówi mały Jurek.— Nauczyciel powiedział nam, że piękność jest przemijająca. Czy to prawda?

— Tak, mój chłopcze, — westchnęła matka.

— A dlaczego w takim razie nasza Kasia nie przemija? Słyszałem wczoraj, jak tatuś mówił do niej: „Kasiu, ty jesteś prawdziwą pięknością".

— Tak powiedział? Uspokój się Jurku. Kasia przeminie, i to jeszcze dzisiaj....

* * *

— Czy słyszałeś już ostatnią nowinę? Lili zerwała z narzeczonym.

— Dlaczego? Przecież tak bardcz się kochali .

— Tak. ale ona zapropopnowała mu, żeby zgadł, ile ma lat. A ten idjota, wyobraź sobie zgadł odrazu.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4 94.